Nr. 53 (453)

WARSZAWA, SOBOTA 23 LUTEGO 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

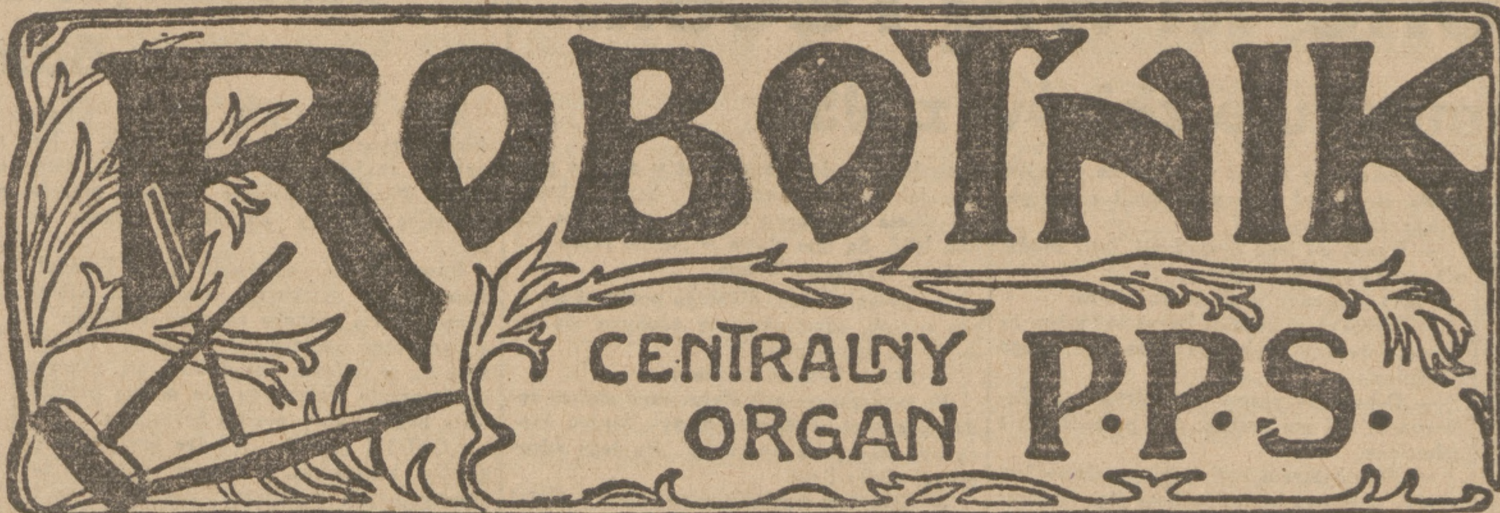
Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny	8.85-01
Sekretarz redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja	8.85-04
Drukarnia	8.85-05

Góry, doły i wybory

Nieujawniona uchwała NKW PSL i przebieg międzypartyjnych narad terenowych

W dniu dzisiejszym odbędzie się czwarte z kolei wspólne posiedzenie przedstawicieli PPS, PPR, i PSL w ramach międzyparyjnych rozmów w sprawie bloku wyborczego. W środę obradował Naczelny Komitet Wykonawczy PSL., który, jak donosi komunikat, ustalił jednomyślnie wytyczne do odpowiedzi na propozycje PPS i PPR.

W chwili, gdy słowa te piszemy, nie znamy jeszcze treści uchwał NKW, PSL należy przypuszczać, że jutro zostaną one przedstawione konferencji trzech stronnictw. Jak dotąd władze naczelne PSL utrzymują w tajemnicy swoje stanowisko; wiele natomiast miejsca sprawie bloku wyborczego poświęca „Gazeta Ludowa", której wypowiedzi na szereg innych tematów niejednokrotnie zresztą nie tylko nie pokrywały się, ale wręcz krzyżowały z oficjalnymi oświadczeniami stronnictwa.

Gdybyśmy chcieli na podstawie komentarzy i artykułów „Gazety Ludowej" urobić sobie opinię o stosunku PSL do bloku wyborczego otrzymalibyśmy obraz mniej więcej taki: oto „góra" PSL „gwałcona przez stronnictwa marksistowskie" prowadzi rokowania, żądając ciągle bliższych szczegółów propozycji, zwłaszcza w odniesieniu do ordynacji wyborczej, a tymczasem „doły" są blokowi wyborczemu przeciwne... Nie wiemy i nie będziemy tego dochodzić, ile jest „Gazecie Ludowej" inspirowanej gry taktycznej, a ile własnych sądów i życzeń poszczególnych autorów artykułów.

Jedno wszakże możemy stwierdzić ponad wszelką wątpliwość: „Gazeta Ludowa" w swych sugestiach nie tylko opatrznie przedstawia intencje propozycji bloku wyborczego, ale równie fałszywie obrazuje sytuację w PSL.

Przeciwko słowom „czołówek wyborczych" Gazety Ludowej świadczą bowiem fakty, które zawsze mają przecież wymowę decydującą.

A fakty te wyglądają tak: równocześnie z rozmowami naczelnych władz PPS, PPR i PSL odbywają się w całym kraju konferencje wojewódzkich działaczy sześciu stronnictw.

Nie znamy jeszcze przebiegu i wyników konferencji aktywów stronnictw w Warszawie, która w chwili gdy oddajemy rękopis do druku jeszcze obraduje, ale mamy już wiadomości o przebiegu wojewódzkich narad międzypartyjnych w Krakowie, Łodzi i Katowicach.

Wiemy, że we wszystkich tych spotkaniach wojewódzcy i terenowi przedstawiciele PSL, a więc bliżej z natury rzeczy zbliżeni do t. zw. dołów, niż władze naczelne, wypowiadali się właśnie za koniecznością utworzenia wspólnego frontu wyborczego. I jeżeli w czasie tych narad omawiano rzeczowe, przedstawione przez PPS zasady organizacyjne i polityczne bloku, wykluczające supremację jakiegokolwiek stronnictwa w przyszłym sejmie to przecież te same przynajmniej szczegóły powinny być znane również i redakcji „Gazety Ludowej".

A sprawa ordynacji wyborczej? Przecież „Gazeta Ludowa" sama podała wiadomość o pracach Komisji Poselskiej dla opracowania zasad głosowania, w której PSL ma tyle samo przedstawicieli, co PPS i PPR.

Przecież przedstawiciele PSL biorą żywy udział w redagowaniu projektu ordynacji i są doskonale poinformowani o każdym szczególe tych prac.

Jeżeli więc „Gazeta Ludowa" pragnąc spełniać rolę dziennika informującego miast o ruchu skupionym wokół Polskiego Stronnictwa Ludowego — to trzeba stwierdzić, że służbę swą pełni nienajlepiej, bardzo jednostronnie i tendencyjnie.

RAFAŁ PRAGA

Świadkowie Franka

Jak się dowiadujemy, Feliks Młynarski został wycofany jako świadek Franka i składać zeznań nie będzie. Natomiast przedstawiona jest nowa lista świadków Franka, na której znajduje się szereg wyższych urzędników GG oraz generałów. W czasie przesłuchania Buehlera poruszona została przez prokuratora Sawickiego sprawa likwidacji Żydów. Już z pierwszych wypowiedzi Buehlera wynika, iż całą winę składa on na Franka.

Przedstawiciele organizacji młodzieżowych za blokiem wyborczym

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi: 21 lutego odbyło się posiedzenie Cenralnej Komisji Porozumiewawczej na którym omawiany był stosunek organizacji młodzieżowych do zagadnienia wyborów. Przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych OMTUR, „WICI", ZWM, ZMD i ZHP — wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością podkreślenia jedności narodu polskiego w obecnym okresie politycznym.

Organizacje młodzieżowe uważają, że wszelkie różnice pomiędzy poszczególnymi partiami politycznymi nie mogą w okresie bieżącym przeważać nad zasadą jedności narodu, której realizacja powinna znaleźć swój wyraz w nadchodzących wyborach.

Premier Persji u Mołotowa

MOSKWA (PAP). Mołotow odbył rozmowę z premierem Iranu Ghavam Sultaneh. W rozmowie wziął udział naczelnik wydziału do spraw Środkowego Wschodu Komisariatu Lud. Spraw Zagran. Syczew.

Indonezja dominium holenderskim

NOWY JORK. PAP. Donoszą z Batawii, że władze holenderskie proponują rządowi powstańczemu utworzenie dominium (prowincja autonomiczna z własnym rządem krajowym i sejmem) w ramach imperium holenderskiego. Sprawa ta będzie rozpatrywana przez prowizoryczny parlament indonezyjski, który zbierze się w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Przemówienie Bevina w Izbie Gmin

Anglia gotowa przedłużyć

pakt brytyjsko-radziecki na 30 lat

LONDYN (PAP) Bevin wygłosił w Izbie Gmin przemówienie, w którym podał do wiadomości, że przed dwoma miesiącami zaproponował rządowi radzieckiemu przedłużenie paktu brytyjsko-radzieckiego o dalsze 30 lat

„Pragnę oznajmić Izbie i całemu światu, że jeśli Związek Radziecki pragnie przedłużenia paktu — powiedział Bevin — z 20 na 50 lat to nasz rząd to uczyni dla utrwalenia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim po wsze czasy". Słowa te zostały przyjęte burzliwymi oklaskami.

„Nie można polityki zagranicznej prowadzić na wąskiej i ograniczonej podstawie. Nie można zmieniać biegu historii przy pomocy hasła. Oświadczyłem Wyszyńskiemu kilka dni temu, że moim zdaniem jest rzeczą niemożliwą spisanie naszych trudności na skrawku papieru, a następnie usuwanie ich po kolei. Sądzę, że jeżeli zdobędziemy wzajemne zaufanie, to będziemy razem kroczyć po drodze rozwoju"

Następnie przedstawił Bevin swój punkt widzenia na zagadnienie Niemiec. W sprawie granic zachodnich nie zapadło jeszcze postanowienie. Dwie komisje zajmują się obecnie propozycjami francuskimi. Należy problemy te załatwić w ten sposób, aby przemysł Zagłębia Ruhry znajdował się pod międzynarodową kontrolą. W Poczdamie — powiedział Bevin — Anglia zgodziła się na zmianę granic Polski kosztem Niemiec.

LONDYN (PAP). Podczas debaty nad polityką zagraniczną w Izbie Gmin przywódca opozycji Eden oświadczył, iż pierwsze zebranie ONZ miało do pokonania wiele trudności. Napaść, której ofiarą padł Związek Radziecki wywołała stan niepokoju, odbijający się na polityce, co powoduje wiele trudności. Naród wyspiarski, jakim są Brytyjczycy — oświadczył Eden — powinien wykazać wiele zrozumienia.

Wspominając o polityce wobec Rzeszy niemieckiej, Eden zaznaczył, iż umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry mogłoby być pożytecznym dla całej Europy.

Prace nad ordynacją wyborczą

Projekt zredagowany będzie do dnia 15 marca

(SAP). Prace nad ordynacją wyborczą są już w pełnym toku. Jak wiadomo, na plenum KRN uchwalona została rezolucja, zgłoszona przez PPS i PPR, w przedmiocie powołania nadzwyczajnej komisji dla opracowania ordynacji wyborczej.

Komisja została powołana przez Prezydium KRN, przy współudziale Konwentu Seniorów. Składa się ona z 30-tu członków. (pięciu przedstawicieli PPS, pięciu — PPR, pięciu PSL, pięciu — SL, czterech SD, trzech — SP). W skład Komisji wchodzi poza tym delegowany przez kluby poselskie przedsawiciel Komisji Cenrtalnej Związków Zawodowych, przedstawiciel „Społem" oraz Związku Rewizyjnego, Związku Zawodowego Rolników i Samopomocy Chłopskiej.

Na pierwszym posiedzeniu Komisji, odbytym dnia 19 bm. pod przewodnictwem wice-prezydenta KRN., tow. Szwalbego, wybrano Prezydium w następującym składzie: przewodniczący Komisji członek prezydium KRN., ob. Barcikowski, dwaj wice przewodniczący, tow. wice - min. Mantel i poseł Osiecki (PSL), tow. Kliszko — sekretarz.

Na posiedzeniu tym wybrano podkomisje, dla przedłożenia tekstu ordynacji plenum komisji. W skład podkomisji weszło sześciu przedstawicieli stronnictw oraz tow. wice - min. Mantel, jako przewodniczący. Podkomisja odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którym wygłosił referat tow. wice - min. Mantel, ustalając problemy, jakie będą przedmiotem dyskusji na następnym posiedzeniu, do którego stronnictwa mają przygotować materiał. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 6 marca. W posiedzeniach podkomisji uczestniczy, jako rzeczoznawca prof. dr. Langrod.

ROZMOWA Z TOW. WICE - MIN. MANTLEM

Po posiedzeniu podkomisji przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej, zwrócił się do przewodniczącego tow. wice-min. Mantla z prośbą o kilka informacji.

— Jakie sprawy będą przedmiotem obrad na następnym posiedzeniu?

— Sprawa określenia minimum wieku wyborczego, minimum wieku kandydata na posła, sprawa czynnego prawa wyborczego wojskowych, ustalenie okresu zamieszkania w okręgu wyborczym, kandydowanie państwowych urzędników administracji, skarbowych i sądowych, w okręgach ich urzędowania, ustalenie liczby posłów, sprawa listy państwowej, sprawa wyłączenia z praw wyborczych i sprawa prawa wybieralności osób przebywających zagranicą.

— Kiedy, zdaniem Tow. Ministra projekt ordynacji wyborczej zostanie pracowany?

— Tendencja Komisji odpowiada tow. wice-min. Mantel — jest jak naszybsze wykonanie zleconego im zadania. Według moich przewidywań projekt winien być zredagowany na dzień 15 marca.

— Jakimi wytycznymi kieruje się Komisja w swych pracach?

— Źródła prawne dla opracowania ordynacji wyborczej stanowi Manifest lipcowy PKWN i Konstytucja z 1921 roku (art. 12 do 16 i art. 18). Jako wzór służy ordynacja wyborcza z 1922 roku

Bevin odczyta przez radio

wezwanie Rządu Polskiego do żołnierzy na obczyźnie

LONDYN PAP Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin w swym wielkim przemówieniu na tematy międzynarodowe oświadczył, że znajduje się w kontakcie z Rządem Polskim, od którego otrzymał oświadczenie w sprawie powrotu żołnierzy polskich do kraju.

„Podjąłem się — powiedział Bevin — odczytać to oświadczenie przez radio żołnierzom polskim".

Jeszcze jedno wystąpienie Piusa XII

w obronie Niemców

RZYM. Papież Pius XII, z okazji nadania kapeluszy kardynalskich 32 kardynałom, wygłosił przemówienie „do narodów świata". W przemówieniu tym papież bronił stabilizacji terytorialnej, podkreślając, że ludzie odznaczają się przywiązaniem do miejsc rodzinnych. Ludzi, mówił papież, nie powinno się przesiedlać ani repatriować wbrew ich woli, ani też odmawiać im prawa azylu, jeśli ktoś pragnie osiąść poza krajem.

*

Jak widać, papież Pius XII wystąpił znów jako adwokat „pokrzywdzonego" narodu niemieckiego. Wypowiadając się przeciwko akcji przesiedleńczej, papież, nie nazywając rzeczy po imieniu, miał niewątpliwie na myśli „biednych Niemców", wysiedlanych z ziem polskich, czeskich i t. d.

Nie jest to pierwsze wystąpienie tego rodzaju, rozlegające się z siedziby głowy kościoła katolickiego. Pius XII chce widocznie przejść do historii jako namiętny obrońca krzywdzonego niesłusznie narodu niemieckiego...

— o —

Oświadczenie rządu radzieckiego

w związku z wystąpieniem premiera Kanady

MOSKWA (PAP). Agencja Tass podaje następujące oświadczenie:

„15 lutego r. b. rząd Kanady opublikował oświadczenie na temat przekazania w Kanadzie tajnych informacji osobom, które nie miały prawa dostępu do tych informacji, w tej liczbie niektórym współpracownikom misji zagranicznej w Ottawie. Przesyłając to oświadczenie pełnomocnikowi radzieckiemu N. D. Biełochwostikowowi, premier King oznajmił, że pewni współpracownicy zagranicznej misji, o których mowa w oświadczeniu rządu kanadyjskiego, są właśnie współpracownikami ambasady radzieckiej w Ottawie. W związku z powyższym rząd Związku Radzieckiego, po zbadaniu sprawy, uważa za potrzebne oświadczyć, co następuje:

„Czynniki radzieckie dowiedziały się że w ostatnim okresie wojny poszczególni pracownicy z aparatu radzieckiego attache wojskowego w Kanadzie otrzymali od znajomych osób, obywateli kanadyjskich, pewne informacje poufnego charakteru, nie przedstawiające jednakże większego znaczenia dla czynników radzieckich. Jak się wyjaśniło, informacje te dotyczyły takich danych technicznych, których czynniki radzieckie nie potrzebowały, gdyż w ZSRR dokonano już znacznie poważniejszych osiągnięć technicznych, a uzyskane poufnie informacje można znaleźć w ogłoszonych już wydawnictwach, m. in. w znanej broszurze Amerykanina G. D. Smitha „Energia atomowa".

Śmiesznym byłoby przeto twierdzić, że uzyskanie tego rodzaju niewiele znaczących poufnych danych mogło stworzyć jakiekolwiek zagrożenie bezpieczeństwu Kanady. Jednakże, gdy tylko rząd Związku Radzieckiego dowiedział się o wymienionych wyżej działaniach niektórych współpracowników aparatu attache wojskowego w Kanadzie, mając na względzie niedopuszczalność podobnych działań, odwołał z Kanady radzieckiego attache wojskowego"

SS „Kraków" ściągnięty z mielizny

SZTOKHOLM. PAP. Polski statek „Kraków", który w ubiegłym tygodniu osiadł na mieliźnie w pobliżu Skillinge, (Szwecja), został ściągnięty z niej przez statek ratowniczy „Hermes". „Kraków" został przycumowany do Ystad, gdzie poddany zostanie oględzinom przez nurków.

Zbroczone krwią ręce...

Sąd demaskuje zbirów z NSZ

W siódmym dniu procesu przeciw faszystowskiej bandzie spiskowców w dalszym ciągu zeznają oskarżeni.

Podoficer zawodowy Karauda (pseudonim Zygmunt) twierdzi, iż z chwilą wyzwolenia Polski chciał wystąpić z organizacji i zgłosić się do Wojska Polskiego.

— „Henryk" z komendy głównej zagroził mi, że jeśli wstąpię w szeregi armii, czeka mnie natychmiastowa kula w łeb. Cóż miałem robić, siedziałem cicho i nie kontaktowałem się z nikim.

Oskarżony zapomniał, że w śledztwie zeznał, że już po wyzwoleniu skontaktował się z owym tajemniczym Henrykiem, który polecił mu pełnić funkcje komendanta powiatu w organizacji — przypomina sędzia.

— Tak, ale ja nie zgodziłem się.

— I na tym zerwał się kontakt z NSZ?

— Oczywiście.

DOKUMENTY MÓWIĄ

Sędzia sięga do dokumentów, które tyle kłopotów przyniosły już oskarżonym. Znajduje się tam rozkaz nominacyjny dla Karaudy na porucznika i dwie małe karteczki znalezione w mieszkaniu „Zygmunta" w chwili aresztowania. Na jednej z nich Henryk podaje nazwiska, a raczej pseudonimy członków organizacji, na drugiej jest poprostu rozkaz Henryka zatytułowany: *Do Wykonania.*

Oskarżony przybity jest dowodami, tłumaczy się, że owszem kartkę tę otrzymał, ale jej nie czytał, bo to go nie interesowało, a pismo było nie bardzo czytelne.

SPRZEDAWCA SPIRYTUSU

Dalej zeznaje oskarżony Borys (pseudonim Żuraw).

— Do NSZ wcale nie należałem, a jeśli stykałem się z tymi ludźmi, to tylko dlatego, iż Jaroszyński zwerbował mnie, abym sprzedawał spirytus.

Ten spirytus, jakoby zrabowany Niemcom, to nie wynalazek Borysa. Już inny oskarżony próbował się nim wykręcić od odpowiedzialności, ale mu się to nie udało. Nie udało się również Żurawowi, któremu w pół godziny później udowodniono czarno na białym [illegible] był poprostu [illegible] Jaroszyńskiego — najkrwawszego z szefów PAS-u.

— Czy oprócz spirytusu jeszcze inne sprawy załatwiał oskarżony dla NSZ?

— Raz tylko w sierpniu 1945 r. otrzymałem 20 tys. złotych i list, aby zanieść do Zenona (pseudonim Wolanina).

— Oskarżony zeznał w śledztwie — mówi sędzia — że był do dyspozycji aJroszyńskiego. Co to znaczy?

— Byłem do jego dyspozycji, jeśli chodzi o te sprawy ze spirytusem...

Przewodniczący zagląda do aktów:

— Jaroszyński zeznał: Borys był moim zastępcą... Jeździł po raporty do niejakiego Krogulca.

— Oskarżony zeznał w śledztwie, że Jaroszyński dał mu rozkaz, aby poszedł zabić człowieka.

— Przypominam coś sobie, odmówiłem wtedy. Jaroszyński uśmiechnął się, nazwał mnie idiotą, poszedł i zabił tego człowieka, który ponoć chciał zwiać z NSZ.

Następuje konfrontacja z Jaroszyńskim, który ostatecznie przygważdża Borysa.

— Nie, nie dawałem takiego rozkazu memu zastępcy.

A jak to było z tą nominacją?

— Na moją propozycję Henryk mianował go moim zastępcą. Dotyczyło to sekcji specjalnej do likwidowania niewygodnych członków NSZ. Rozkazy „likwidacyjne" przychodziły jako ściśle tajne z komendy okręgu.

Borys został całkowicie zdemaskowany.

„NIEWINNY"

Następny z kolei zeznaje Pasierbski (pseudonim Ozuch).

I tu wszystko zaczyna się prawie że niewinnie.

Pasierbski, jako gospodarz, jeździł stale do Chełma. Jeden z członków organizacji Szulakowski, polecił mu, aby „przy okazji" woził antyrządowe gazetki do oddziałów leśnych.

Woziłem, bo chciałem, aby mnie zostawili w spokoju. Naokoło było tyle band NSZ, a wszystkie rabowały...

I znów — fatalne dokumenty. Znajduje się tam nie mniej ni więcej tylko meldunek Pasierbskiego do komendy, iż w okolicy grasuje jakaś „konkurencyjna" banda, która dla siania większego terroru podszywa się pod NSZ. Są tam słowa w „moim rejonie" i podpis: Rejonowy Ozuch.

Na pytanie Sądu, dlaczego podpisał się w ten sposób, zdemaskowany zdobywa się jedynie na odpowiedź:

— Słowo honoru, że nie wiem.

Po tych zeznaniach staje przed stołem sędziowskim nieukończony medyk Berdys, który był „skrzynką pocztową". Na jego adres przychodziły listy.

— Chciałem wystąpić z organizacji. Ostatni list przyjąłem w lipcu i to koniec.

Jaroszyński przy tym zeznaniu siedzi jak na szpilkach i czeka, aby sędzia pozwolił mu mówić.

— Ostatni raport przesłałem panu w końcu sierpnia — pamiętam doskonale...

Na zakończenie siódmego dnia procesu Sąd przystąpił do przesłuchania Kałużnej (Marta), która jest oskarżona o to, iż w jej mieszkaniu jest punkt zborny przestępców z pod znaku NSZ.

Bunt marynarzy hinduskich w Bombaju

NOWY JORK (PAP). Kilkuset hinduskich marynarzy zabarykadowało się w koszarach, znajdujących się w centrum Bombaju. Władze brytyjskie wysłały przeciw nim silne oddziały angielskie. Doszło do walk.

Równocześnie odbywają się w Bombaju demonstracje marynarzy hinduskich, którzy domagają się pełnego równouprawnienia z marynarzami angielskimi. Hindusi zdobyli arsenał, w którym znajdowała się znaczna ilość sprzętu wojennego. Do miasta przybywają bez przerwy posiłki brytyjskie.

LONDYN (PAP). Władze brytyjskie ogłosiły komunikat, w którym nazwano demonstrujących marynarzy hinduskich rebeliantami. W godzinach popołudniowych rozpoczęły brytyjskie okręty wojenne ostrzeliwanie dzielnicy portowej, opanowanej przez Hindusów.

W ostatniej chwili donoszą, że w porcie w Bambaju Hindusi opanowali 20 statków. Głównodowodzący hinduskiej floty królewskiej, zwrócił się do zbuntowanych Hindusów z apelem złożenia broni. W przeciwnym bowiem wypadku flota brytyjska podejmie surową akcję przeciwko nim.

LONDYN (PAP). Bombowce brytyjskie przeleciały nad dzielnicą portową Bombaju oraz nad statkami, zajętymi przez zbuntowanych marynarzy hinduskich.

Kwatera główna floty brytyjskiej w Indiach ogłosiła, że marynarze hinduscy opanowali statek „Hindustan" w porcie Karachi.

1000 lotników hinduskich w Bombaju demonstrowało ulicami miasta na znak solidarności ze zbuntowanymi marynarzami.

ROZRUCHY ROZSZERZAJĄ SIĘ

LONDYN (PAP). W ostatniej chwili donoszą, że rozruchy w Bombaju rozszerzyły się na teren całego miasta. Ludność miasta usiłuje przyjść z pomocą zbuntowanym marynarzom. Tłum kilkakrotnie zaatakował posterunki policyjne. Liczba ofiar jest znaczna. Demonstranci podpalili trzy tramwaje i trzy autobusy w Bombaju.

LONDYN (PAP). Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, że flota brytyjska znajduje się już w drodze do Bombaju. Attlee oczekuje sprawozdania od oficjalnych czynników w Indiach, poczym złoży w piątek wyczerpujące oświadczenie w sprawie Indyj.

Sumner Welles popiera

stanowisko Z.S.R.R. i Francji w sprawie polityki wobec Niemiec

„The Sunday Chronicle" zamieszcza artykuł Sumner'a Welles'a byłego podsekretarza stanu spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, omawiający politykę narodów sprzymierzonych w stosunku do okupowanych Niemiec, który podajemy w tłumaczeniu:

„Odbudowa Europy — pisze Somner Welles — zależna jest od przyjęcia przez cztery wielkie mocarstwa wspólnej polityki w stosunku do okupowanych Niemiec.

Dopóki nie przekonamy Niemców, że rząd demokratyczny jest lepszy od dyktatury, i że naród niemiecki osiągnie większy dobrobyt drogą pokojowej wymiany handlowej, niż przez napadanie na swoich sąsiadów — Europa nie będzie bezpieczna.

Dopóki nie roztoczymy takiej kontroli nad Niemcami, która uniemożliwi im powtórne zbrojenie, nie będziemy mogli kłaść fundamentów pod pokojową odbudowę świata. Niemcy są już okupowane od dziewięciu miesięcy. Obecna forma kontroli wykazała już swoje braki. Władze okupacyjne nie mogą dać sobie rady z problemami, które już powstały.

Utrzymuje się okupację wojskową, ale nie po to, aby strzegła ona wykonania planów polityki okupacyjnej na przyszłość. Polityka taka nie istnieje.

Jedynie w radzieckiej strefie okupacyjnej wprowadzono już pewne reformy o trwałym znaczeniu. Podział siedmiu tysięcy wielkich majątków rolnych, należących do junkrów pruskich, na 40 tysięcy gospodarstw jest jednym z przykładów przeprowadzonych reform.

Polityka prowadzona w strefie brytyjskiej jest odbiciem polityki Downing Street. Mało jednak rzeczy wskazuje na to, żeby rząd brytyjski chciał podjąć jakąkolwiek akcję, która by przeszkodziła zjednoczeniu Niemiec.

W strefie francuskiej za to przedsięwzięto wszelkie kroki do urzeczywistnienia planu rządu francuskiego, podziału Niemiec na poszczególne państewka.

W strefie amerykańskiej nie ma śladów żadnej planowej akcji. Nieporządek wzrasta, a wojska okupacyjne żądają szybkiego odesłania ich do Ameryki.

Niemcy po roku 1920 mogli uzbroić się ponownie tylko dlatego, że Alianci nie ustalili wspólnej linii politycznej. Dziś w rok prawie po pokonaniu Niemiec Alianci również nie ustalili jeszcze wspólnej linii politycznej w stosunku do okupowanych Niemiec

Rząd Stanów Zjednoczonych ostrzegł rząd francuski, że zniesie prawo veta przysługujące Francji, o ile Francja nie wycofa swoich zastrzeżeń dotyczących anglo-amerykańskiego planu centralizacji ekonomicznej i finansowej Niemiec. „Francja, poparta przez Związek Radziecki, odmawia zgody na ten plan, dopóki nie zostaną ustalone zachodnie granice Niemiec.

Francja domaga się, aby dla zapewnienia pokoju, Ruhra i Nadrenia zostały wydzielone jako okręgi autonomiczne i pozostawały pod międzynarodową kontrolą.

Rząd francuski jest usprawiedliwiony w swoich żądaniach.

W ciągu ostatnich 75 lat Francja trzykrotnie padała ofiarą agresji niemieckiej. W 1919 r. Foch żądał, aby zachodnie granice Niemiec były wyznaczone wzdłuż wschodniego brzegu Renu. Foch miał wtedy rację. Francja ma rację teraz. Największym niebezpieczeństwem jest obecnie to, że opinia amerykańska może wypowiedzieć się za koncepcją, która jest najłatwiejszym wyjściem z sytuacji. Oznacza to zgodę na zupełną centralizację Niemiec. Daje to możność szybkiego wycofania amerykańskich wojsk okupacyjnych i „powrotu chłopców do domu".

„Propagandyści niemieccy — pisze dalej Welles — pracują wśród nas w kierunku takiego właśnie załatwienia sprawy.

Dopóki naród niemiecki nie złoży przekonywujących dowodów swojego odrodzenia się, polityczna decentralizacja Niemiec jest jedynym rozwiązaniem sprawy.

Jeżeli wkład St. Zjedn. w sprawy międzynarodowe ma być dodatni, amerykańska okupacja Niemiec nie może być ograniczona. Wpłynęło by to w sposób ujemny na kwestię pokoju w Europie i podważyło by autorytet Ameryki wobec innych narodów. Nam, Amerykanom, już się wydaje, że potęga militarna Niemiec została zniszczona. To samo myśleliśmy w 1919 r. Wszystkie argumenty podawane przez Francję nie zostały dotychczas uwzględnione.

Im dłużej będzie trwało obecne niezdecydowanie, tym bardziej prawdopodobnym jest, że zjednoczone i agresywne Niemcy powstną znowu, aby zagrozić światu.

Jeżeli nasza akcja polityczna ma dać pożądane rezultaty, trzeba, aby nie tylko Francja, ale również Polska, Czechy, Belgia i Holandia miały udział w jej planowaniu i wykonaniu".

— o —

Zdemobilizować armię Andersa!

-pisze prasa angielska

„Manchester Guardian" komentując odpowiedź złożoną przez Bevina na skargę Jugosławii w sprawie armii polskiej we Włoszech pisze: „Gen. Anders, dowódca II korpusu polskiego we Włoszech, powinien zrezygnować, a armia jego powinna być zdemobilizowana".

„News Chronicle" pisze: „Nie ulega wątpliwości, że armia Andersa będzie stałym źródłem tarć międzynarodowych, o ile nie zostanie zdemobilizowana, ponieważ nie stara się ona nawet ukryć swych wrogich uczuć do ZSRR i jej wschodnich przymierzeńców.. Wszyscy godzą się z tym, że nadszedł czas zdemobilizowania Armii Andersa".

Specjalny korespondent dziennika „Observer" omawia trudności, związane z rozwiązaniem armii polskiej we Włoszech, znajdującej się pod dowództwem gen. Andersa oraz analizuje oskarżenie, które zostało ostatnio wysunięte przeciwko tej armii w memoriale jugosłowiańskim, popartym przez Wyszyńskiego na Radzie Bezpieczeńswa ONZ. Rząd brytyjski dobrze zdaje sobie sprawę, pisze „Observer", że obecność we Włoszech tej bogato wyposażonej i pozostającej na żołdzie brytyjskim armii, liczącej 105.000 żołnierzy, której oficerowie przeważnie są usposobieni bardzo nieprzychylnie wobec Rosji, podważa dobre stosunki pomiędzy W. Brytanią a ZSRR.

Anders ma swe placówki we Francji

PARYŻ. Tygodnik „Action" zamieszcza artykuł p. t. „Faszystowski Maquis polskie posiada biura w Paryżu. Autor wskazuje na istnienie t. zw. „likwidacyjnej misji wojskowej" pułk. Szymańskiego w Paryżu, posługującej się pismem „Sztandar Polski", misji wojskowej Andersa w Marsylii i misji w strefie okupacyjnej francuskiej. Artykuł cytuje rozkaz Andersa, nadany przez radio londyńskie: „Obecność wojsk polskich za granicą pozwoli nam na kontynuowanie otwartego oporu wobec rządu warszawskiego".

„Action" zaznacza, że międzynarodowa sieć faszystowska Andersa jest najlepiej zorganizowana we Francji.

Marcin Borman w Argentynie?

MONTEWIDEO (ŻAP). Radiostacja emigrantów argentyńskich w Urugwaju donosi, że argentyńskim antyfaszystom udało się ustalić, że M. Borman (wybitny hitlerowiec, ostatnio zastępca Hitlera) przybył do Argentyny i zamieszkuje w domu niejakiego Hoppe, duchownego ewangelickiego w pobliżu Obera w stanie Misiones. Borman, według tych informacji, przybył do Argentyny na łodzi podwodnej „U-435", którą następnie załoga zatopiła.

Na ślady Bormana naprowadził były niemiecki konsul w Cordobie, który zwrócił na siebie uwagę częstymi swoimi wyjazdami do Misiones, po powrocie z których za każdym razem odwiedzał hitlerowskiego kierownika i przyjaciela gen. Perona, Ludwika Freide.

70 tys. Egipcjan demonstruje w Kairze

przeciwko okupacji angielskiej

KAIR (SAP). W demonstracji, jaka odbyła się na skwerze Pałacu Abdin w Kairze, brało udział około 70.000 osób, które domagały się ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu. Z tłumu padały okrzyki: „Usunąć wojska angielskie, bo dojdzie do rozlewu krwi", „Precz z Anglią", „Niech żyje zjednoczenie Krain Nilu".

Skwer obstawiony był wojskiem, które miało do dyspozycji dwa czołgi i 20 samochodów pancernych. Rząd wysłał również wojsko z dwoma czołgami i 2 samochodami pancernymi do dzielnicy fabrycznej Kairu. Posterunki policyjne w całym mieście wzmocniono, szczególnie przy budynkach, będących siedzibą cudzoziemców.

Demonstranci: studenci i przywódcy robotników, wzywali do strajku powszechnego. W mieście pozamykano sklepy i fabryki i zatrzymano samochody na ulicach.

„To jest ten łajdak Frank..."

PRAGA (ŻAP). Sąd ludowy w Pradze rozpatrywał sprawę kupca niemieckiego Droechsera, który był czynnym działaczem partii hitlerowskiej i SS. Należał on do grona organizatorów henleinowskiej zdrady przed Monachium. Przed sądem starał się wypierać winy. Gdy mu pokazano zdjęcie, na którym był razem z K. H. Frankiem (gubernatorem Czech i Moraw) i zapytano go, kto stoi obok niego, odpowiedział: „To jest ten łajdak Frank".

Te sztuczki nic mu oczywiście nie pomogły. Został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Wspanialszy niż koronacja

ma być londyński „Dzień zwycięstwa"

LONYN (SAP). W Londynie odbywają się przygotowania do uroczystości „Dnia Zwycięstwa", które — jak przewiduje prasa — okazałością swą prześcigną nawet uroczystości koronacyjne z 1937 roku.

Głównym punktem uroczystości w dniu 8 czerwca będzie wielka rewia wojskowa, w której wezmą udział słynne brytyjskie jednostki wojskowe ze wszystkich frontów drugiej wojny światowej. Defiladę przyjmie obok króla Jerzego i obecnego rządu także cały wojenny gabinet brytyjski z Winstonem Churchilem na czele.

Rząd bryyjski zamierza zaprosić na tę uroczystości przedstawicieli dyplomatycznych państw sprzymierzonych i słynnych dowódców wojskowych, jak również wsławione w bojach pułki.

10 milionów zł. na pomoc dla kielecczyzny

wyasygnował tow. min. Stańczyk

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow Jan Stańczyk odbył konferencję z wojewodą kieleckim, który zobrazował tragiczne położenie ludności powiatów woj. Kieleckiego.

Na konferencji ustalono, że pomoc na odżywianie trwać musi conajmniej 4 miesiące. Na samo odżywianie w powiatach zniszczonych potrzeba miesięcznie minimum 4 milionów złotych. Minister Stańczyk zarządził natychmiastowe asygnowanie na ten cel 10 milion. złotych z funduszów dyspozycyjnych, z tym, że następne zasiłki Ministerstwa będą przekazywane okresowo. Min. Stańczyk przyrzekł nadto skierować do Kielecczyzny kuchnie ruchome, które wkrótce mają nadejść z Anglii. Wspomniane kuchnie usprawnią akcję dożywiania.

Omówiono sprawę wysłania dzieci z powiatów zniszczonych do zakładów opiekuńczych na terenie ziem Zachodnich.

Papież był poinformowany

NORYMBERGA (SAP). Prokurator radziecki Ragiński przedłożył Trybunałowi list jednego z kardynałów do Papieża Piusa XII opisujący krzywdy, wyrządzone kościołowi rzymsko-katolickiemu w Polsce okupowanej przez Niemców.

Prokurator przytoczył wyciągi z korespondencji Watykanu, wykazujące, iż klasztory w Polsce były metodycznie niszczone. Papież był informowany przez polskiego kardynała Hlonda, że domy i instytuty kościelne były zajmowane przez armię i partię hitlerowską" „Najeźdźcy konfiskowali majątki kościelne. Katedry, pałace biskupie, seminaria duchowne, rezydencje kanoniczne, dobra biskupie były zagrabione przez najeźdźców".

W dzienniku znajduje się „specjalny rozkaz bezlitosnego zniszczenia obszaru, ograniczenie jego gospodarczej, społecznej i politycznej struktury, zmieniając go na stos gruzów".

Pobyt delegacji polskiej w Pradze

PRAGA (PAP). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk wydał obiad dla delegacji polskiej. W obiedzie wzięli udział: ministrowie Rzymowski, Kiernik, Świątkowski, Jędrychowski, Olszewski, poseł R. P. w Pradze Wierblowski, min. Bader i inni. Ze strony czechosłowackiej obecni byli m. in.: prezydent parlamentu Dawid, prezes rady ministrów Fierlinger, poseł czechosłowacki w Warszawie Heiret.

W czasie obiadu wymienili toasty ministrowie Masaryk i Rzymowski, premier Fierlinger i Kiernik oraz Ripka i Jędrychowski. Po obiedzie w salonach MSZ odbył się raut na cześć delegacji rządu polskiego.

Listy z nad grobu

Co mówią ściany cel na Szucha

W dawnej siedzibie nienawistnego Gestapo rozlokowały się biura ministerialne. Polski urzędnik siedzi przy biurku, które przez pięć lat musiało znosić ciężar zbrodniczych łap. Spokojna praca wróciła na miejsce zła i grozy.

Tylko podziemia, piwnice gmachu odgrodzone zos'ały od życia. To cele więzienne, przesiąknięte krwią i rozpaczą, to bolesna pamią'ka narodu. Cel jest czternaście. Dziesięć z oknami i cztery bez okien. Te bez okien nie posiadają także przedniej ściany, którą zastępuje kra'a, oddziela'jąca od kory'arza. W gwarze więziennej był to t. zw. „tramwaj".

W niektórych celach na ścianach i w okiennych wykuszach — napisy. Mało widoczne, zatarte, czasem pisane ołówkiem, częściej wydrapywane na murze, ale zawsze chwyta'jące za serce głębią, prawdą i tragizmem przeżycia. Nawet te, które prócz nazwiska podają tylko daty kolejnych dni, daty urywające się nagle. Niektóre nazwiska spo!kać można kilkakro'nie w różnych celach i z różnymi da'ami. To stali bywalcy makabrycznych śledztw, sprowadzani z Pawiaka.

Wynurzenia osobiste przepła'ają się z myślami, skierowanymi do innych.

„Pamiętaj, żeś z polskiej ziemi zrodzony i do polskiej ziemi wrócisz. Bacz, abyś był jej godnym. Sosnowska".

*

„Już 6 miesięcy żyję wolą Boga. Obecny wyrok — śmierć. Ciągle myślę, że wyżyję, da Bóg. Bardzo chcę żyć. Hanna Strońska".

*

„Cześć i pamięć bohaterom krwawego terroru Gestapo w Warszawie w 1944 r. O jak miło i zaszczytnie ginąć za Ojczyznę. Dulce et decore est pro Patria mori. Bóg i Ojczyzna".

*

„Witold Kepka 18.VIII.44—25.VIII.44. Bez pomocy Boga nie można mieszkać w tym więzieniu. Slubuję silną...".

Przerwano w pół zdania.

I najpiękniejsza, najbardziej wnikliwa autoanaliza duszy całkowicie dojrzałej do śmierci:

„Przejście z życia do śmierci to tak krótki moment, że go się nie zauważy. Śmierć jest przy tym zupełnie bezbolesna, wystarczy przypomnieć sobie twarze nagle zabitych ludzi. Na twarzach tych nie ma wyrazu cierpienia, ani bólu. Zabici w walce mają na twarzy wyraz zaciętości, złości lub skupienia. Jeśli śmierć zaskoczyła w czasie śmiechu, to śmiech ten zostaje na twarzy. Przy celnym strzale śmierć przychodzi tak szybko, że człowiek nie zdaje sobie sprawy. Nawet się nie słyszy strzału, gdyż pocisk ma dwukrotnie większą szybkość, niż głos. Gdy głos dobiegnie do zastrzelonego, natrafia na rozbity pociskiem, niereagujący już mózg. Najgorszą męką jest czekanie na śmierć. Najszczęśliwsi są ci, którzy umierają nagle i niespodziewanie. Nam jednak nie dane jest to szczęście. Gdy minie wstrząs przerażenia po aresztowaniu i pierwszym badaniu i, gdy na trzeźwo zważyć swą sytuację, wówczas zaczyna się myśleć o śmierci, jak o czymś nieuchronnym i niezbędnym przy wyjściu z obecnej sytuacji. Najpierw myśl ta przeraża i nie można się z nią pogodzić. Po tym przychodzi zobojętnienie, zaczyna się analizować istotę śmierci i dochodzi się do wniosku, że nie jest ona wcale straszna. Pozostaje teraz głęboki żal po tym, co się zostawia. Przychodzi troska o tych najbliższych, najukochańszych. Lecz znowu na trzeźwo dochodzi do wniosku, że pomóc im w niczym nie można. Zaczyna się pogrążanie w apatii, która zwolna przekształca się w abnegację. Myśli się o śmierci coraz życzliwiej, jak o czymś co zakończy cierpienia. Zaczyna się bratanie ze śmiercią i przeżywanie jej w fantazji. Jest się już przygotowanym psychicznie. W człowieku broni się jeszcze zwierzę. Boi się ono nie tyle śmierci jako niebytu, ile cierpienia konania. Boi się prowadzenia na miejsce egzekucji, marzy o celnym strzale, by skon był natychmiastowy. I tu musi być ostatni, lecz olbrzymi wysiłek woli człowieka, by to zwierzę do końca wstrzymać na wodzy i nie skompromitować się, a ginąć z godnością".

Podpisano „Orlik" 10. VI. 44.

Na ścianie, na słowach tych pięknych zdań — krew. Czyja? I kim był ten psycholog-mędrzec, pragnący uleczyć dusze swych następców z panicznego, instynktownego strachu?

Wiedzą o tym jedynie ściany gestapowskiej kaźni. Ale ściany mogą przemawiać tylko pismem żywych ludzi. Poza tym milczą.

Odr.

Proces defraudantów

pracowników Wytwórni Spirytusu w Żyrardowie

Drugi dzień procesu o nadużycia w Wytwórni Spirytusu w Żyrardowie wypełniło przesłuchanie oskarżonych.

Oskarżony Kozyra do w'ny się nie przyznał. Gorzelanym jest od 40 lat. Kilka lat przed wojną pracował z inż. Zawadzkim, głównym oskarżonym w obecnym procesie. O defraudacji w gorzelni lubelskiej — oraz o usiłowaniach popełnienia samobójstwa przez Zawadzkiego, nie słyszał w czasie swej pracy.

SŁABSZY SPIRYTUS POKRYWAŁ NIEDOBÓR

Niedobór 9.000 li'rów spirytusu dyr. Zawadzki polecił pokryć gorzelni przez produkcję sp'rytusu o 2 stopnie słabszego, niż wykazywano. Wskutek trwającej kilkanaście dni oszukańczej manipulacji, niedobór pokryto. Oskarżony zeznał, że nie uważał, że to postępowanie jest nielegalne, ponieważ Skarb Państwa strat przez to nie poniesie. Podsądny otrzymał ponad 1.000 zł. pensji miesiecznie, premie dochodziły do 5.000 zł. tygodn'owo. Odbioru premii nie kwitowano.

Następnie zeznawał oskarżony Gontarczyk, podkomisarz kontroli skarbowej. Do winy nie przyznaje się. Jego funkcją było wydawanie i przyjmowanie spirytusu oraz przyjmowan'e spiry'usu z gorzelni. Sumy uzyskane ze sprzedaży 20.000 litrów spirytusu wydatkowane były na aprowizację.

„ZLOKALIZOWANIE" SPRAWY

Gontarczyk o braku 9.000 litrów spirytusu dowiedział się w gabinecie dyr. Zawadzkiego, jak równ'eż o sposobie pokrycia tego niedoboru. Zgodzili się na to, ponieważ stra'y dla Skarbu Państwa nie dałyby się inaczej pokryć, a dla spokoju i dobrego imienia przedsiębiorstwa zgodził się na „zlokalizowanie" sprawy.

Przepisy zabran'ające korzystać kontrolerowi skarbowemu ze świadczeń kon'rolowanego przedsiębiorstwa znał. Mimo to, pob'erał premie do 4.000 zł. tygodniowo.

Skolei zeznawał oskarżony Ludwiak, kierown'k aprowizacji. Początkowo nie otrzymywał w ogóle pensji, warunki pracy były trudne; później pracownicy otrzymywali po 2 l. spirytusu tygodniowo. Od września rozpoczęto wypłatę premii go'ówkowych. Pracownicy nie kwitowali odbioru tych sum, oskarżony oznaczał sobie przy każdym nazwisku, że pieniądze podjęto. Ludwiak notował przychody i rozchody w 3-ch książkach, w książce. A wyda'ki na aprowizację z kwot przyznanych przez dyrekcję w wysokości 40 złotych na pracownika; w ks'ążce B — kwoty ze sprzedaży wódki i wypłaty premii normalnych, księga C zaw'erała wypła'y za godziny nadliczbowe i dni świą'eczne oraz różne wydatki gospodarcze. Oskarżony spalił tę księgę po aresztowaniu Zawadzkiego. Etykiet monopolowych nie zamaw'ał, nie wie, k'o je odbierał i nie pamięta, czy płacił za nie z kasy aprowizacji.

Dziś sąd przesłuch'wać będzie następnych oskarżonych.

— o —

10-ty transport darów YMCA

w drodze do Polski

Od kilku dni przebywa w Warszawie przedstawiciel Międzynarodowego Komitetu YMCA w Nowym Jorku, p. Kenneth Smith.

Dyr. Smith jest wybitnym działaczem społecznym. Poświęciwszy się od wczesnej młodości pracy w zakresie organizacji kolonii letnich, obozów i wczasów dla dzieci i młodzieży oraz prowadząc szeroką działalność na polu opieki nad sierotami, osiągnął w tych dziedzinach znakomite wyniki i zdobył sobie sławę, jako jeden z czołowych specjalistów.

W gmachu polskiej YMCA w Warszawie odbyła się w środę skromna herbatka, przy której dyr. Smith dzielił się z warszawskimi dziennikarzami swymi wrażeniami z pobytu w Polsce oraz swymi planami w sprawie zorganizowania jak najwydatniejszej pomocy dla dzieci i młodzieży polskiej.

Dyr. Smith współpracował ostatnio przed opuszczeniem Ameryki z bawiącą w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie delegacją polskiej YMCA. Przyjazd tej polskiej delegacji i właściwe przedstawienie przez nią potrzeb YMCA w naszym kraju na różnych odcinkach działalności stał się — zdaniem dyr. Smitha — punktem zwrotnym w sprawie pomocy dla Polski, ofiarowanej przez Międzynarodowy Komitet YMCA.

Pierwsze transporty odzieżowe i żywnościowe, jakie w ogóle nadesły do Polski jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, nadesłane zostały właśnie przez YMCA. Do dnia dzisiejszego przybyło już 9 transportów a dziesiąty jest w drodze.

Pomoc Międzynarodowego Komitetu YMCA zdążać będzie w dwóch kierunkach: w kierunku odbudowy zniszczonych ośrodków pracy polskiej YMCA oraz zakładania nowych. Drugi kierunek pomocy YMCA, to kontynuowanie stałych dostaw żywnościowych i odzieżowych. Amerykańska i Kanadyjska YMCA przeprowadzać będą niedługo wielką zbiórkę na pomoc Europie, w której Polsce ma przypaść znaczne miejsce.

Dyr. Smith zwrócił następnie uwagę na konieczność zorganizowania pomocy dla Polski w zakresie odbudowy zdrowia, wychowania fizycznego i sportu, obiecując i na tym polu uczynić wszystko, aby pomoc okazana została jak najszybciej i w jak najwydatniejszej formie.

Nasz amerykański gość oświadczył, iż w Stanach Zjednoczonych ocenia się wysoko harmonijną współpracę instytucji państwowych i samorządowych z polską YMCA

— Gdy widzę, co już zdołaliście zrobić sami — dodaje mi to jeszcze bodźca do pośpiechu w pomocy. Na każdym kroku obserwuję w Polsce zjawisko niespożytej żywotności Waszego narodu, iście amerykański zapał i rozmach w budowaniu nowego życia. Umiecie tworzyć wielkie rzeczy z niczego, umiecie dawać z siebie maksimum tego, co człowiek dać z siebie może i co stanowi treść życia. Dyr Kenneth Smith udaje się w tych dniach do Genewy, na Światowy Zjazd delegatów YMCA, gdzie razem z delegacją polską starać się będzie o najobfitszą dla nas pomoc.

W 28-ą rocznicę istnienia

Czerwonej Armii

W związku z 28-ą rocznicą istnienia Armii Czerwonej Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Komitet Organizacyjny przygotowuje następujące uroczystości:

Dnia 23 b. m. w sobotę o godz. 14.30 składanie wieńców przed pomnikiem „Braterswa Broni" na Pradze.

Dnia 24 b. m. w niedzielę o godz. 11.30 otwarcie wystawy p. t. „Sztuka Wojenna Armii Czerwonej" w Muzeum Narodowym. O godz. 17.30 tego samego dnia uroczysta akademia w Teatrze Polskim z występami radzieckiego zespołu pieśni i tańca. Wstęp za zaproszeniami. Występy będą w ciągu następnego tygodnia kilkakrotnie powtórzone dla ogółu społeczeństwa. Zawiadomienia o szczegółach ukażą się w prasie.

Ogólnopolska Konferencja Radiowa

W czwartek, 21 bm rozpoczęły się w Warszawie obrady Ogólnopolskiej Konferencji Radiowej. Obrady zagaił zast. nacz. dyr Radia Polskiego mjr. Nadin, poczym tow. min. Matuszewski wygłosił krótkie przemówienie wskazując na znaczenie Radia Polskiego jako organu państwowej propagandy. Tow. min. Matuszewski podkreślił wagę Ra-in Polskiego w okresie przedwyborczym.

Wicemin. Oświaty ob. Biedowicz mówił o znaczeniu radia w zakresie oświaty.

Dyrektor naczelnu PR tow. Wilhelm Billig wygłosił dłuższy referat poświęcony zarówno osiągnięciom Polskiego Radia w zakresie technicznym i programowym jak i zamierzeniom na przyszłość.



MOST W KWIDZYNIU USZKODZONY

Na Wiśle pod Opaleniem utworzył się kilkumetrowy zator lodowy. Dzięki wysiłkom wojska polskiego zator ruszył. Wały ochronne nie zostały przerwane. Dość poważnie natomiast został uszkodzony most w Kwidzyniu.

POWAŻNY PROBLEM DLA PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

KATOWICE. W związku z zamarzaniem rud w wagonach i z powodu utrudnionego wyładunku wstrzymano na okres zimowy dostawę rud z ZSRR. Dostawy rudy szwedzkiej przez Gdańsk natrafiają na poważne trudności w następstwie nieprzygotowania nadbrzeża do masowego wyładunku. Stwarza to poważny problem dla przemysłu hutniczego. Wykonanie planu produkcyjnego zależy od rozwiązania kwestii wyładunku 90 — 100 tys. ton rudy szwedzkiej w ciągu najbliższych miesięcy.

JUŻ 3,575 TON MIESIĘCZNIE

Fabryka chemiczna „Solvay" w Borku Fałeckim pod Krakowem produkuje obecnie 3 575 ton sody, podczas gdy w październiku produkcja wynosiła tylko 3 tysiące ton.

1000 zatrudnionych robotników pracuje na trzy zmiany. Fabryka posiada własną szkołę zawodową. Uczniowie odbywają ćwiczenia praktyczne w warsztatach fabrycznych.

KUCHNIA DLA UBOGICH W SOSNOWCU

W Sosnowcu w dzielnicy Sielec została uruchomiona kuchnia dla najuboższych. Kuchnia może dożywić 150 osób. Do uruchomienia tej placówki przyczyniły się subwencje zakładów przemysłowych oraz składki wśród mieszkańców tej robotniczej dzielnicy..

Czy wiecie że...

— najwięcej osiedleńców na Ziemie Zachodnie dały w Polsce województwa o największej ilości gospodarstw karłowatych, jak krakowskie, kieleckie i łódzkie. Wyjątek stanowi województwo warszawskie, które dało osadników miejskich, na co wpłynęło niewątpliwie zburzenie stolicy.

— W Gdyni w październiku 1939 jeden z obywateli zakopał popiersie Henryka Sienkiewicza. Obecnie zostało ono wydobyte. Popiersie autora „Krzyżaków" przetrwało 6 lat okupacji na dnie szopy.

— Na statku s/s „Wilno" odpływa z Gdyni kilku absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej oraz marynarze, którzy udają się do Anglii, aby zasilić załogi statków polskich, pływających na wodach angielskich.

— W Łodzi został odnaleziony puchar przechodni, ofiarowany w r. 1929 przez prezydenta miasta jako nagroda w meczach piłkarskich reprezentacji robotniczych Warszawy i Łodzi.

— D-' Śląsk codziennie będzie opuszczać 3000 Niemców.

HELENA BOGUSZEWSKA 6)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Panna Rutkowska dała nam poduszki i koce. Rozłożyliśmy się w różny sposób na wąskich ławkach do zwijania bielizny i na po'ężnym kadłubie samego magla. Nasz Ali ułożył 'ę pod maglem... Jakoś spaliśmy.

Nazajutrz porucznik Drabik ułatwił nam wszystko z następnym „regulirowszczykiem" i dał iskrówkę do Lublina o naszym przybyciu. Jednak dopiero po południu, po długim oczekiwaniu w pyle nad rowem przydrożnym gdy straciliśmy już wszelką nadzieję i rozmyślaliśmy o powrocie do magla na noc, dos'aliśmy się nagle na ostatnie auto odjeżdżające 'ego dnia z Siedlec.

Nazajutrz w południe, zawszeni, brudni i straszni wkraczaliśmy do Lublina.

POLSKA W LUBLINIE

A więc Lublin... Na os'atnim odcinku szosa bieli się wciąż bardzo w górę, 'o znów bardzo w dół. Nazywa się, że to jest Lubelskie. Nasza ciężarówka staje. Wylazimy z niej z trudem. Idziemy znowu w górę i znowu w dół, zdrożeni ponad wszelkie słowa, nie mający już na nic siły, smutni ze zmęczenia.

Szosa zwolna zmienia się w ulicę, w Lubartowską, jak się później okazało. Jest znoiṅid, jest gorąco, jest męcząco. Ziemia sucha i niegościnnie spękana. Słońce, kurz. Pełno ludzi zajętych swoimi sprawami, zaaferowanych, śpieszących. Nikt na nikogo nie patrzy, nikt nikim się nie interesuje i nikt nikogo nie obchodzi. Pan'ofel spada mi z prawej nogi, dosłownie spada, a raczej rozpada się na dwie części, kunsztownie spojone ze sobą przez tamtego szewca w Jadowie za s'o zło'ych, bez gwarancji trwałości.

Czy mam iść do Krajowej Rady Narodowej, krzywa i śmieszna, z jedną nogą podwyższoną obcasem, a drugą bosą, czy też całkiem boso? Przecież to jest Lublin, oficjalne mias'o, zupełnie już nie to, do czegośmy przywykli, my zdziczali fron'em...

W sklepie komisowym na Lubar'owskiej cudem jakimś znajduje się para starych czarnych pan'ofli w możliwym stanie. Wyda'emy na nie ostatnie trzysta złotych. Żałosną gromadą idziemy dalej z tobołami i dziećmi. Nikt na nas nie zwraca uwagi.

Lublin wygląda szanownie i pięknie. Ma dużo wspaniałych gmachów, jest jednak tak po wojennemu zaniedbany, brudny, zupełnie jeszcze nieuporządkowany, że robi wrażenie przygnębiające. Ulice i place pełne szczątków czegoś nieokreślonego, gruzów, rumowiska, rudego żelastwa, śmieci. Wszędzie leje, wyrwy i dziury.

Ruch przyfrontowy. Roi się tu od wojska wszelkiej broni, huczy od aut. Masa ludności napływowej, przyjeżdżającej, wyjeżdżającej, śpieszącej z plecakami, z tobołami, z walizami. Każdy zajęty sobą bez reszty, nikt nie ma odrobiny miejsca, ani czasu, ani uwagi dla nikogo innego. Nic nikomu do nikogo. Wszystko jest przyfrontowe, tymczasowe, lecące i śpieszące. Nic też tu nie wróży spoczynku zdrożonym. Przeciwnie: zmęczenie ogarnia od razu jeszcze większe, przede wszys'kim zjadliwsze, niż zmęczenie szerokich dróg. Jest obce. Nie ma co udawać przed sobą: jest nieprzyjemnie.

Jeszcze nie wiemy, że są dwa Lubliny. Jeden, to ten huczący od aut, dudniący od ciżby ludzkiej. Drugi, to teren ulicy Spokojnej, jakby zupełnie odcięty od pierwszego budkami warty, a z drugiego końca zamknięty dalekim pejzażem ziemi lubelskiej, wznoszącej się równią pochyłą, jakby szarozielonym wałem z drzewami, polami, małymi domkami już zupełnie za miastem.

Kiedy się wchodzi na ulicę Spokojną, to jest tak, jakby się wchodziło do jakiegoś innego świa'a. Szeroko rozkłada się tu'aj wielki szary gmach, wspólny dla Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, dla Krajowej Rady Narodowej i wszelakich urzędów. W ogóle siedziba władz państwowych. Wielki fron'on ustrojony w orły i w chorągwie biało - czerwone, zajazd pełen aut u stóp szerokich schodów szarych, kamiennych.

Ani sklepów tu nie ma, ani zwykłych przechodniów. Są tylko interesanci, petenci, klienci, zała'wiający nieskończon in'eresy, w nieus'annym pochodzie śpieszący właśnie tymi schodami z gmachu i do gmachu. Są żołnierze pilnujący wejścia, żądający przepustek. Ten gmach zajmuje centralne miejsce w ulicy, lecz są dokoła jeszcze inne budynki, zgrabne małe żółte wille w otoczeniu zdziczałych ogródków. Przed willami srebrne świerki, u fur'ek żołnierze na warcie. Budek wartowniczych nie zdążono przemalować, ale ta ich niemieckość nie razi. Jest właśnie zdobyczna.

Zostawiwszy naszych towarzyszy w jakiejś wielkiej kawiarni jeszcze w tamtym pierwszym Lublinie, wchodzimy na Spokojną. Nie mamy przepus'ek, tylko nasze plugawe znienawidzone Kennkarty z odciskami palców, jak przestępcy. Wpuszczają nas jednak.

Po szerokich kamiennych schodach uroczyście kroczymy, obdarci i brudni, zatrzymywani i przepuszczani przez coraz to inne straże, aż w końcu ogarnia nas i zagarnia coś, co bym nazwała „mrokiem prezydialnym": czerwone sukno biurka, głębokie fo'ele, chłód i oficjalność gabinetu Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej.

Nareszcie. My, posłowie do Krajowej Rady Narodowej przyszliśmy z fron'u. Jes'eśmy. To była w naszym życiu bardzo wielka chwila, takie pierwsze spojrzenie w rozjaśnioną twarz...

(D. c. n.)

Wycieczka aktorów polskich w Szwecji

SZTOKHOLM. Do Szwecji przybyła na zaproszenie Instytutu Szwedzkiego wycieczka aktorów polskich w składzie: Zofia Tymowska, Elna Gistedt, Janusz Strachocki, Bronisław Dardziński, Kazimierz Dembowski i Henryk Szletyński.

W Malmo artyści zwiedzili m. in. wys'awę prac polskich ar'ystek malarek Marji Berezowskiej i Jadwigi Simon-Pie'kiewiczowej oraz najnowocześniejszy w Szwecji teatr miejski.

Artyści byli obecni na przeds'awieniach w kilku tea'rach. Zwiedzili różne instytucje miejskie, muzea oraz zabytkowy tea'r z XVII w'eku w pałacu królewskim Drottningholm pod Sztokholmem.

Członkowie PPS wraz z milicją

patrolują Czerniaków pilnując bezpieczeństwa i spokoju mieszkańców

W związku ze wzmożoną akcją organów bezpieczeństwa przeciw przestępczości i zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom naszej stolicy, PPS wystąpiła z inicjatywą współpracy i pomocy Milicji Obywatelskiej na terenach swych dzielnic.

I tak Dzielnica PPS Czerniaków daje noc w noc do rozporządzenia XX Komisariatu pewną ilość swych członków. Towarzysze ci wspólnie z Milicją Obywatelską patrolują wyznaczone dzielnice i czuwają nad spokojem mieszkańców.

Właśnie wybrałem się w obchód z jednym z takich patroli. Na pogodę trafiliśmy fatalną — deszcz ze śniegiem walił w twarz tak, że oczu podnieść do góry nie było można. Ale nic nie mówiąc, staram się nadążyć za swoimi towarzyszami, którzy rwą odważnie naprzód przez kałuże i grząskie jeziora ul. Chełmskiej w stronę Czerniakowa.

Mówić nie wolno — patrol musi iść cicho. Milczałem, chociaż chciałem nie raz zakląć i to bardzo głośno, a specjalnie wtedy, kiedy wpadałem po kostki w wodę.

Po półgodzinnym marszu przez opustoszałe i pełne rumowisk ulice, zamajaczył przed nami cień jakiegoś człowieka. Stajemy cicho pod ścianą. „Stój, kto idzie?" Jegomość nas nie widział — teraz stanął jak słup. Zapalamy latarkę i oglądamy go dokładnie.

— Tak, tak właśnie z Partii — tłumaczy mu jeden z towarzyszy — i właśnie żebyście mogli wy i wam podobni obywatele chodzić spokojnie po ulicach, a nocą spokojnie spać w domu, to my w taką cholerną pogodę włóczymy się po tych zaklętych ulicach Czerniakowa. Włóczymy się, by wyłapać tych wszystkich ananasów, którzy kryjąc się w wypalonych domach, grabią przechodniów i zakłócają spokój publiczny.

— To, jak to — pyta zdziwiony — to wy tak na ochotnika za darmo o tej porze patrolujecie ulice? A od czego Milicja?

— Milicja jest z nami. I oto jeden, który was patroluje. Ale jest ich za mało, żeby podołać walce, którą prowadzimy, zaczynając od zwykłego rzezimieszka, kończąc na NSZ-towcach. Musimy Państwu pomagać — więc w ten sposób pomagamy.

Na dalsze pogawędki nie było czasu. Papiery w porządku, więc — „Dobranoc" — idziemy dalej.

Nasz dowódca z Milicji Obywatelskiej ma dziwne upodobanie do najciemniejszych ulic i skręca w najgorszą stronę Siekierek. Po godzinnym człapaniu w błocie, słyszymy wóz zbliżający się w naszą stronę. Historia się powtarza. Stajemy cicho pod ścianą. Po chwili:

— Stój, proszę o dokumenty.

Oprócz dokumentów sprawdzamy i wóz. Znajdujemy w nim trzy owce.

— Skąd przyjacielu wieziesz owce o tak późnej godzinie?

— Z Samopomocy Chłopskiej z Siekierek — odpowiada.

— Niby racja, ale warto sprawdzić.

Po krótkiej naradzie postanawiamy, że dwóch zostanie przy wozie, a reszta z woźnicą pójdzie sprawdzić, czy to co mówi jest zgodne z prawdą.

I znów człapanie po błocie i dobijanie się do chałupy, z której po długich pertraktacjach wychodzi zaspany gospodarz i potwierdza oświadczenie zatrzymanego. Przepraszamy i wracamy do wozu. Teraz możemy go puścić. Na odjezdne parę uwag, żeby nie jeździł tak późną nocą. On jedzie prosto, my skręcamy szosą w stronę ulicy Belwederskiej.

Na Belwederskiej widzimy z daleka dwa reflektory zbliżającego się auta. Teraz nie pod murem, ale stajemy na środku szosy. Z zatrzymanego samochodu wysiadł por. Kowalczyk z Komendy Głównej M. O., który też jak my jest na patrolu, z tą różnicą, że samochodem. Ogólne przywitanie, trochę przyjaznego śmiechu i rozchodzimy się — on samochodem, a my pieszo.

Już czas do powrotu, nie mogąc wytrzymać milczenia, zaczynam rozmawiać ze swym towarzyszem:

— Jakie wyniki dała wasza akcja?

— Czerniaków, który przed wojną cieszył się nieszczególną sławą — dzięki naszej akcji dziś jest najspokojniejszą dzielnicą Warszawy.

Jesteśmy już przy komisariacie. Żegnam się z tow. Sadowskim, przewodniczącym dzielnicy Czerniaków. Gdy ściskał mi rękę na odchodnym prosił mnie, bym za pośrednictwem prasy wezwał członków stronnictw do jak najliczniejszego poparcia akcji dzielnic PPS. (SAP).

Z wizytą u „reprezentacyjnego" chóru P.P.S.

Gdy jadę „ślimakiem", a potym przez Wisłę na Pragę do lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej, gdzie ma się mieścić siedziba Reprezentacyjnego Chóru PPS „Polonia" — zestawiam sobie w myśli jego prawie całoroczną działalność (powstał 1.IV.1945 r.). Chór zaskarbił sobie uznanie nie tylko wśród tych słuchaczy, którzy mogli go słyszeć na licznych uroczystościach partyjnych, akademiach lub na pogrzebach zasłużonych bojowników o wolność i niepodległość — lecz i szerszej publiczności, która słyszała chór „Polonia" w kilkakrotnych audycjach Polskiego Radia.

Gdy zajeżdżamy przed lokal Dzielnicy PPS Praga-Centralna, dochodzą nas donośne głosy chóru. To próba. Niezauważeni przez nikogo wciskamy się (dosłownie) do małego pokoiku w którym tłoczy się już około 60 mężczyzn. Stoją ustawieni w półkole według czterech zasadniczych grup głosów. Przed nimi coś objaśnia, wskazując na partyturę — dyr. chóru, tow. Kazimierz Jezierski. Podawszy na pianinie tonację, podnosi pałeczkę dyrygencką i... z kilkudziesięciu męskich piersi buchają (dosłownie) wspaniałe tony. Uderza nas oryginalny układ pieśni. Doskonałe tempo i rytm, doskonała tonacja.

Dyrektor chóru kilkakrotnie bada poszczególne głosy. Najpierw basy — huczą niczym wspaniała orkiestra symfoniczna, potym tenory — miękkim tonem wchodzą w tekst pieśni. Poszczególne partie trzeba nie raz kilkakrotnie powtarzać. Śpiewacy nie denerwując się, cierpliwie odbywają repetycje. Teraz rozumiemy, że nie tak szybko dochodzi się do tej perfekcji, jaką podziwiamy na estradzie czy przed mikrofonem.

Przyglądam się chórzystom. To przecież przeważnie starzy, dobrze znani pepesiacy warszawscy — pracownicy Gazowni, Elektrowni, Fabryki Karabinów. Nie żałują swojego, tak drogiego czasu, i w godzinach wolnych po pracy, zbierają się tutaj dwa razy tygodniowo, ciągłymi próbami podnosząc poziom swojego i tak przodującego w Warszawie — chóru. Stale wzbogacają nowymi piosenkami bogaty repertuar.

Członkowie chóru wykazują maksimum zainteresowania i dobrej woli, ale nie to stanowi o wartości chóru. Decyduje o niej przede wszystkim doskonały poziom muzyczny.

Gdy opuszczamy małą, niereprezentacyjną „salę" chóru „Polonia", przyznajemy mu z całym sercem pełne prawo do używania tytułu „Reprezentacyjnego Chóru PPS". Wynosimy z próby śpiewanej chóru jak najpiękniejsze wrażenia artystyczne.

A. R.

191 tysięcy złotych

dała zbiórka na pomoc zimową

Studenci Wyższych Uczelni Warszawy przeprowadzili w niedzielę, 17 lutego zbiórkę uliczną na „Pomoc Zimową", w wyniku której osiągnięto sumę zł 191.276.70, 67 fr. fr., 3 czerwieńce, 17 rubli, 20 K. Cz., 3 fr. szw. i 45 niemieckich marek okupacyjnych.

Młodzież akademicka swym obywatelskim i społecznym stanowiskiem, zasłużyła na pełne uznanie.

Przed egzaminem, znalazła czas i stanęła bezinteresownie i karnie do apelu, wykazując swą łączność ze Stolicą i jej mieszkańcami, oraz wielkie wyrobienie i zrozumienie problemów społecznych.

Pierwsze miejsce w zbiórce zajęła młodzież Politechniki Warszawskiej, która zebrała 67.400 zł. Drugie — Studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego 39.455.90 zł., Trzecie miejsce — Szkoła Inżynierii, 37.642 zł. Czwarte — Uniwersytet Warszawski 30.454.90 zł. Piąte — Szkoła Główna Handlowa 16.324 zł.

Warszawiacy jak zawsze ofiarni i chętni z uśmiechem podchodzili sami do kwestujących, wrzucając ofiary do puszek.

Wszystkim, którzy przyczynili się do powyższego wyniku, a w szczególności Ofiarodawcom — Centralny Komitet Opieki Społecznej składa serdeczne podziękowanie.

ŁAS —

Dzień Warszawy

PRZYDZIAŁY WŁÓKIENNICZE NA LUTOWE KARTKI

Miejski Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że od 25 b. m. na kupon Nr. 36 lutowych kart zaopatrzenia I kategorii będzie wydawana wełna ubraniowa UNRRA, w ilości 3 mtr. na kupon.

Cena detaliczna wynosi za 1 mtr.: materiały płaszczowe męskie i chłopięce zł. 120; materiały płaszczowe damskie grube zł. 108; materiały ubraniowe męskie zł. 108; materiały na kostiumy i suknie damskie zł. 96.

W celu usprawnienia rozdziału, towar powinien być odbierany zbiorowo przez zakłady pracy. Zakłady pracy, zatrudniające powyżej 50 osób przedłożą wycięte i nalepione odcinki Nr. 36 na arkuszach po 100 szt. w następujących punktach sprzedaży: 1) Spółdzielnia Praga - Północ — Wileńska 19, 2) Spółdz. Praga - Południe, Grochowska 342, 3) Spółdz. Warszawa - Śródmieście — Nowy - Świat 2, 4) Spółdz. W-wa - Północ — Cieszkowskiego 3, 5) Spółdz. W-wa - Południe — Al. Niepodległości 130, 6) Spółdz. W-wa - Zachód — Niemcewicza 9, 7) D/T B-cia Jabłkowscy — Bracka 25.

ODCZYTY ZWIĄZANE Z ODBUDOWĄ STOLICY

Zrzeszenie Prawników - Demokratów zainicjowało serię odczytów, omawiających zagadnienia społeczno - prawne i ekonomiczne. Prezydent Warszawy, inż. Tołwiński, udzielił zrzeszeniu na ten cel sali Miejskiej Rady Narodowej. Referaty odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę w Sali Rady przy Al. Jerozolimskich 1 (gmach BGK.).

Pierwszy referat na temat „Odbudowa Warszawy w świetle trzech dekretów" odbędzie się w dniu 3 marca r. b. o godz. 11-ej Referentem jest adw. Ignacy Chabielski. W dyskusji zabiorą głos Prezydent inż. Tołwiński, członkowie Zrzeszenia, inżynierowie BOS-u i zaproszeni goście.

Niebawem nastąpi uruchomienie dalszych poradni.

ZEBRANIE W KLUBIE LEKARZY

Zarząd Klubu zawiadamia członków, że w niedzielę, dn. 24 b. m. w lokalu klubowym (Koszykowa 37, parter) o godz. 11 odbędzie się zebranie odczytowo - dyskusyjne na temat: „Powszechna służba zdrowia a prywatna praktyka lekarska".

Goście mile widziani.

„10 LAT LONDYNU"

W sobotę, dn. 23-go b. m. w Klubie Inteligencji Pracującej (Mokotowska 25) odbędzie się odczyt mgr. Mieczysława Fleszara p. t. „10 lat Londynu". Po odczycie dyskusja.

SPORT

ZAWODY NARCIARSKIE OM TUR

W dniach 16 i 17 lutego w Dusznikach na Dolnym Śląsku odbyły się przy doskonałych warunkach terenowych i atmosferycznych Pierwsze O[illegible] N[illegible]ciarskie OMTUR. W ramach mistrzostw odbyły się: slalom, konkurs skoków otwartych, bieg zjazdowy, bieg 12 km. oraz sztafeta 4×10 km. Poziom zawodów stał na bardzo wysokim poziomie przy konkurencji 120 zawodników ze wszystkich województw.

Drugiego dnia mistrzostwa rozpoczęły się slalomem. Wyniki techniczne były następujące: 1) Klamerus Jan RKS. Związkowiec (1 min. 7 sek), 2) Tajner OMTUR Goleszów (1 min. 7 sek. 8 dzies. sek.), 3) Olszewski OMTUR Jelenia Góra (1 min. 17 sek.), 4) Migacz OMTUR Wałbrzych (1 min. 18 sek.).

Udział brało 50 zawodników.

Do konkursu skoków otwartych stanęło 46 zawodników, gdzie uzyskano następujące wyniki: 1) Tajner OM TUR Goleszów (42.5 i 35 mtr.), 2) Klamerus Józef RKS. Związkowiec (40 i 35 mtr.), 3) Klamerus Jan RKS. Związkowiec (32 i 36 mtr.), 4) Szczepański OMTUR Goleszów (35 i 30 mtr.).

Pierwsze miejsce w sztafecie 4×10 km., w której brało udział 10 zespołów zajęła: 1) Górny Śląsk (2 godz. 58 min. 43 sek.), 2) OMTUR Wałbrzych (3 godz. 2 min. 30 sek.)

W punktacji drużynowej zwyciężył: 1) OMTUR Goleszów 355 pkt. drugie miejsce zajął, 2) OMTUR Wałbrzych 329 pkt.

Udział brało 15 klubów.

Z ŻYCIA PPS PARTII

W dn. 23 i 24.2 odbędzie się w Warszawie w sali PPS Teatru „Comedia" przy ul. Szwedzkiej 2-4

DOROCZNA KONFERENCJA WOJEWÓDZKA

Porządek dzienny dn. 23.2 (sobota) godz. 15-a. 1. Zagajenie. 2. Wybór Prezydium. 3. Powitanie. 4. Referat polityczny. 5. Cześć artystyczna.

Dn. 24.2 (niedziela) godz. 9-a. 1. Sprawozdanie. 2. Dyskusja. 3. Wybór nowych władz WK PPS. 4. Wolne wnioski.

Na obrady w ciągu pierwszego dnia wstęp mają: Aktyw Dzielnicowy, Poczty Sztandarowe i zaproszeni goście.

Drugiego dnia obrad wstęp wyłącznie dla delegatów.

REJESTRACJA CZŁONKÓW OMTUR DZIELNICY TARGÓWEK

Zarząd Koła OMTUR Dzielnicy Targówek (ul. Barkocińska 25) wzywa wszystkich członków do ponownej rejestracji. Sekretariat czynny od gdz 9—13 i od 15—17

OTWARCIE DOMU PARTYJNEGO

Komitet PPS Dzielnicy Powiśle podaje do wiadomości, że w dniu 23 bm. o godz 14 przy ul. Tamka 18, odbędzie się uroczyste otwarcie Domu Partyjnego im. tow M. Niedziałkowskiego pod protektoratem tow. min J Stańczyka.

Na tę uroczystość „Powiśle" zaprasza przedstawicieli innych Dzielnic.

ZEBRANIE PARTYJNE

W piątek dn 22 II — godz. 17 — Zebranie dzielnicy Grochów (Podskarbińska 6) z referatem tow. Kołakowskiego na temat: „Zagadnienia finansowo - gospodarcze"

Godz 18 — Zebranie dz Ochota — (Niemcewicza 9) z referatem tow Borosińskiego na temat „Zagadnienia polityki wewnętrznej".

KOŁA PPS W AKCJI ODBUDOWY

Koło PPS przy Ministerstwie Skarbu na swym ogólnym zebraniu w dniu 15 bm podkreśliło konieczność współpracy z kołami fabrycznymi i dzielnicami partii przez władze partyjne, aby w ten sposób przyczynić się do odbudowy i wzrostu potęgi odrodzonej Ojczyzny.

NOWY KOMITET DZIELNICY GROCHÓW - KAMIONEK

Nowy Komitet Dzielnicy Grochów - Kamionek ukonstytuował się następująco: przewodniczący — tow Wacław Kaczmarczyk, 2 wiceprzewodniczących — tow. tow. Jan Moskal i Mieczysław Choromański, sekretarz — tow. Filip Ostaszewski, skarbnik — Leon Malinowski.

ZGŁOSZENIA BEZROBOTNYCH

Komitet Dzielnicy Mokotów (Chocimska 4) przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych członków Partii Dzielnicy Mokotów — pracowników fizycznych, wykwalifikowanych magazynierów i maszynistek-korespondentek Oferty przyjmuje Referat Samopomocy Społ przy Km Dzielnicy PPS Mokotów, Chocimska 4, godz. przyjęć 17 — 19

KALENDARZ ZEBRAŃ OM TUR

Piątek dn 22 II.:

Wola — (Ogrodowa 39-41) godz. 17 — Zebranie organizacyjne z referatem.

Sobota dn 23 II.

— Śródmieście (Mokotowska 51-53) godz. 16 — Zebranie organizacyjne z referatem tow Lubelczyka

DIALEKTYKA I MATERIALIZM

W piątek, w dniu 22 bm., w Szkole Partyjnej Kół PPS przy Ministerstwie Skarbu, Sprawiedliwości oraz Żeglugi i Handlu Zagranicznego, tow Kamiński wygłosi wykład pt. „Dialektyka i materializm"

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW PRZY KW P P S

W lokalu KW PPS przy ul. Śniežnej 2/4 odbędzie się 28 b m o godz 16-ej zebranie Koła Prelegentów, na którym tow. St Grossa wygłosi referat o Organizacji Narodów Zjednoczonych

POWIATOWY KOMITET ZAWIADAMIA...

Powiatowy Komitet PPS zawiadamia Komitety PPS na Okęciu i w Rembertowie, że w związku z konferencją wojewódzką w dn 23 i 24 lutego b. r., przedstawiciele Powiatowego Komitetu nie będą mogli przybyć na zwołane w tych dniach walne zebranie.

ZEBRANIE KOŁA PORT CZERNIAKÓW

Koło PPS Port Czerniaków zawiadamia, że dn. 26 b. m. o godz. 15 30 odbędzie się zebranie organizacyjne z referatem. Obecność członków obowiązkowa.

ZJAZD B. WYCHOWANKÓW RTPD.

Komitet Organizacyjny Zjazdu byłych wychowanków R T P D, który odbędzie się w Warszawie w dniach 18 — 19 kwietnia r. b. prosi kolegów o jaknajszybsze podanie swoich obecnych adresów do Zarządu Głównego RTPD. (Warszawa - Żoliborz, Słowackiego 5/13), celem rozesłania zaproszeń.

Przewidywane są ulgi kolejowe dla uczestników Zjazdu.

Prosimy o jaknajszybsze zgłoszenie.

PROBLEMY OŚWIATY I KULTURY W POLSCE

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) Warszawa podaje do wiadomości, że w niedzielę, dn. 24 b. m o godz. 11-ej w sali aRdy Związków Zawodowych, Targowa 15, Praga, ob. Eustachy Kuroczko, Dyrektor Departamentu Min. Oświaty, wygłosi odczyt na temat „Problemy oświaty i kultury w Polsce". Wstęp wolny.

Poradnie przeciwalkoholowe

Po wojnie daje się zauważyć wzrost spożycia alkoholu. Piją nie tylko dorośli ale i dzieci, co się odbija ujemnie na ich rozwoju fizycznym i stanie moralnym.

W zrozumieniu potrzeby walki z tą plagą społeczną Resort Zdrowia przy pomocy finansowej Ministerstwa Zdrowia uruchomił poradnię przeciwalkoholową przy Ośrodkach Zdrowia: przy Ośr. Nr. 1 (Belgijska Nr. 4) i dla mieszkańców Pragi przy Ośrodku XVI (Grochowska Nr. 337).

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA, 23 LUTY.

7.00 — Dzien. por 7.15 — Muz. z płyt. 7.50 — O czym pisze prasa stoł 8.00 — Powt. dzien por. 11.00 — Kron. W-wy. 12.15 — Dzien. połud. 12.30 — Arie operowe 13.05 — Utwory wiolonczelowe w wyk T. Gocłowskiego. 13.20 — Na ziemiach odzyskanych 16.00 — „Narty i książka" słuch. dla dzieci starszych Ostrowskiego 16.25 — Lekkie piosenki w wyk. H. Michalskiej. Przy fort. W Szpilman. 16.40 — Przegl. codz. 17.15 — Muzyka z płyt. 17.30 — Recital dwufortepianowy S. Allinówny i W. Markiewiczówny. 18.00 — Transmsja z Ameryki. 18.15 — Przegląd prasy kraj. 18.20 — Audycja muzyki ludowej. 19.00 — Aud. muz. Z życia Narodów Słowiańskich. Pieśni czeskie 19.30 — Artyk polit. W. Banasia. 19.40 — Dzien. wiecz. 20.00 — „40 lat piosenki"... 20.45 — Turniej recyt. utw. A. Mickiewicza. 22.00 — Koncert rozrywkowy. 22.45 — Ostat. wiad. dzien. rad 22.55 — Przegląd prasy zagran. 23.05 — Muzyka tan. z płyt. 24.00 — Hymn.

TEATRY

Opera (Marszałkowska 8). Godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski" Rossiniego

Teatr Polski (Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie

Teatr Powszechny m. st. Warszawy (Zamojskiego 20) dramat Henryka Ibsena „Wróg ludu"

Teatr Comedia (Szwedzka 2-4) codziennie o godz 18 komedia karnawałowa M Bałuckiego p. t. „Dom Otwarty" w reżyserii J. Bielicza

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o godz 18 premiera komedii Antoniego Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów" w wykonaniu Zbigniewa Sawana i Lidii Wysockiej. Reżyseruje Zbigniew Sawan

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8): gra codziennie rewię pt „Aby do wiosny". Pocz o godz 17 i 19 W niedziele i święta o 15 17 i 19

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską

KINA

Kino *Atlantic* ul Chmielna 33. Program składany filmów polskich.

Kino *Polonia* Marszałkowska 56 Film radziecki „Świat się śmieje" i aktualności

Kino *Tęcza* Żoliborz Susina 4 „Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności

Kina *Syrena* Praga, Inżynierska 4 „Nieuchwytny Smith".

UWAGA Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Organizacyj Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz Zw. Zaw Prac Budowl ul Marszałkowska 72, codziennie od 9 do 12 ej w poł

Kinoteatr Dzielnicy Targówek—PPS (ul. Piotra Skargi 48) wyświetla codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel sensacyjny film szpiegowski „Pojedynek" — produkcji radzieckiej Początek o godz 18-ej.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — „Wolność" Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz Ag Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35. tel nr 8 67 79

REDAGUJE KOMITET B — 05233 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Druk Spółdz Wyd „Wiedza" nr 1 — „Robotnik"